

ZAZDROŚĆ

Nazywasz mnie mistrzem, a nie radzisz się mnie.

Nazywasz mnie światłem, a nie widzisz mnie.

Nazywasz mnie drogą, a nie idziesz w moje ślady.

Nazywasz mnie prawdą, a nie szanujesz mnie.

Nazywasz mnie bogactwem, a nie prosisz mnie.

Nazywasz mnie wiecznym, a nie szukasz mnie.

Nazywasz mnie miłosiernym, a nie ufasz mi.

Nazywasz mnie wszechmocnym, a nie cenisz mnie.

Nazywasz mnie sprawiedliwym, a nie boisz się mnie.

Jestem twoim Bogiem – przecież wiem więcej.

Mając wiarę miej odwagę, a nie będzie ci ciężko, bo kto posiada Me Boskie Serce ma wszystko. Świat przemienie, wszystko zabierze ci śmierć tylko jedno zostanie: Ja – Twój Bóg.

Panie Jezu Chryste, umęczony i ukrzyżowany, zgromadziłeś nas tutaj, byśmy mogli adorować Ciebie; z krzyża uczysz nas miłości, która ma moc przemienić nasze serca, która ma moc przemienić nasze życie, która ma moc przemienić nasze spojrzenie na siebie samych i innych ludzi.

W tej adoracji krzyża chcemy Ci dziękować Panie Jezu za to, że po prostu jesteś; jesteś cały dla nas, więc my chcemy być cali dla ciebie. Chcemy Ci dziękować za wszelkie dobro w nas i wokół nas. Choć może czasami mało w to wierzymy każdy z nas jest wyjątkowy w oczach Twoich. Udowodniłeś to najbardziej, kiedy dałeś poprowadzić się na krzyż. Będąc Bogiem mogłeś wymyśleć przecież inny sposób odkupienia świata. Ty jednak wybrałeś mękę i śmierć krzyżową, by ukazać jak wielka jest Twoja miłość do każdego człowieka.

Wiele w nas sprzeczności. Są chwile kiedy kompletnie siebie nie rozumiemy. Dzisiaj Panie Jezu Chryste chcemy szczególnie przeproszać Ciebie za wszelkie grzechy związane z zazdrością. Zazdrość można przeżywać w sposób dobry, który skłoni mnie do pracy nad sobą, do rozwijania swoich umiejętności i zainteresowań. Ale uczucie zazdrości można przeżywać w sposób grzeszny, który poniży mnie i innych ludzi. Zniszczy miłość i zamknie drogę do Pana Boga.

Wlewaj w nasze serca światło Twego Ducha. Niech On nas prowadzi byśmy mogli nauczyć się dobrego i mądrego przeżywania uczucia zazdrości, które do każdego z nas, w większym lub mniejszym stopniu przecież przychodzi.

Chcemy również prosić Panie Jezu byś dał nam prawdziwą życzliwość do ludzi. Życzliwość, która może stać się dla nas prawdziwym lekarstwem na to uczucie zazdrości. Tak byśmy im bardziej zazdrościli tym bardziej byli dla drugiego człowieka życzliwi.

Prosimy Cię również byśmy w tym dobru, które innym czynimy nie szukali nagrody, wdzięczności, nie szukali uznania w oczach innych ale byśmy wszelkie dobro zawdzięczali tylko Tobie, który jesteś źródłem wszelkiego dobra.

W różnych sytuacjach pojawia się uczucie zazdrości. Nieraz oddziela nas ono od Boga i ludzi. A może oddziela nas nie samo uczucie tylko nasze działania. Tak naprawdę można zazdrościć wszystkiego:

awansu, pozycji społecznej, kariery, ocen, samochodu, mieszkania, wyglądu, ładnej dziewczyny, mądrego chłopaka, szczęśliwej rodziny, pochodzenia, znajomości, przyjaciół, ambicji, talentów, umiejętności, zdrowia, wzrostu itd..

Spójrzmy na pewien przykład. Mogę zazdrościć koledze zdolności do nauki. Będzie mnie to oddziaływało od niego, od Pana Boga i niszczyło jeśli zacznę z tego powodu szkodzić, jeśli będę go obgadawał, oskarżał. Mogę to zrobić wprost kwestionując wartość jego osiągnięć, mówiąc np.: „Wykułeś to wszystko bezmyślnie na pamięć to ci się udało!” albo po prostu: „ale z ciebie kujon!”. Możemy tak człowieka zmieszać z błotem, obrazić, oskarżyć, poniżyć. Jednakże taka postawa nie prowadzi nas do spotkania ani z Bogiem ani z drugim człowiekiem.

Mogę też bardziej podstępnie powiedzieć: „dobrze idzie nauka, podziwiam cię, to naprawdę imponujące, - a za chwilę dodać: ale chyba książki to twoi jedyni przyjaciele”. Czujecie ten jad? To dopowiedzenie przekreśla sens całej wcześniejszej pochwały. W ten sposób mogę co prawda poprawić sobie humor ale czy to uczy mnie miłości do Boga i ludzi?

Kiedy przeżywamy uczucie zazdrości możemy ofiarować je Bogu i dzięki temu docenić dobro, które jest we mnie i w drugim człowieku. Kiedy zazdroścę drugiemu człowiekowi mogę przyjrzeć się temu jaką wartość ten człowiek reprezentuje, co w nim podziwiam, czego właśnie jemu zazdroścę. Po co? Po to by samemu zacząć rozwijać swoje możliwości, zainteresowania i przez to chwalić Boga. Dla przykładu: zazdroścę komuś tego, że dobrze pływa. Mogę mu powiedzieć, że mu zazdroścę i podziwiam to, że dobrze pływa co może być dla niego potwierdzeniem jego umiejętności, docenieniem. Rozpoznajemy w drugim człowieku dobro i, paradoksalnie, uczucie zazdrości może nam pomóc w jego dostrzeżeniu.

Z zazdrości możemy uczynić siłę, która nas zmobilizuje do zdobycia cechy czy umiejętności, której innym zazdrościmy. Bo zauważmy, zazdroścę mojemu koledze wspaniałej rodziny. Kochająca żona, dobrze wychowane dzieci . Zazdroścę mu i może mnie to zmobilizować do stworzenia domu pełnego miłości i ciepła. Może być to też wezwanie nie do powtarzania tego co osiągnął ktoś inny, ale może mnie to zmobilizować do poszukiwania mojego powołania.

Zazdrość pokazuje, że mi na kimś bardzo zależy. Trzeba pamiętać, że to ja wybieram w jaki sposób będę dbał o miłość. Gdy jestem zazdrosny o ukochaną osobę to znaczy, że dostrzegam jej wartość. Jest ona w moich oczach bardzo cenna. Niech teraz każdy z nas zastanowi się w ciszy o kogo jest najbardziej zazdrosny, na kim najbardziej mu zależy. Spróbuję również pomyśleć jak tą zazdrość przeżywam.

„Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym”. To Krzyż Chrystusa objawia nam jak bardzo Bogu na nas zależy. Zazdrość Boga nie zniewala człowieka, nie odbiera mu wolności ale podnosi i ratuje z największej nędzy.

Zazdrość, którą dobrze przeżywamy wyraża się w życzliwości wobec bliźnich i przejawia się w codziennych, drobnych gestach.

EWANGELIA – Mt 25, 31 – 40.

Życzliwość Boga przejawia się w tym, że stworzył świat dobry, piękny, uporządkowany oraz, że stworzył każdego z nas na swój obraz i podobieństwo. Św. Jan Apostoł podpowiada, że miłość, jaką Bóg nam okazał, zobowiązuje nas, byśmy się wzajemnie miłowali okazując serdeczność i wszelką możliwą życzliwość.

Nasze dzisiejsze rozważania zakończy modlitwa Ojca Świętego Jana Pawła II. Niech jej słowa będą naszymi słowami wypowiedzianymi do Chrystusa, wiszącego na krzyżu, którego adorujemy.

Panie Jezu Chryste, stoimy pod Twoim Krzyżem! Tak jak ongiś stały w Jeruzalem pod krzyżem Matka Twoja i Jan, Maria Magdalena i inne niewiasty, tak i my tutaj stoimy. Brak nam słów, aby wyrazić to wszystko co nasze serca czują. Chcemy Cię prosić: Zostań z nami przez Twój święty Krzyż!

Prosimy Cię: Zostań przy Kościele, zostań przy ludziach! Nie odwracaj się od nich nawet wtedy, kiedy może wielu z nich obojętnie przechodzi obok Twojego Krzyża, wielu się od niego oddala, a inni nawet do niego nie docierają. Być może ludzie dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek potrzebują pomocy i mądrości, której źródłem jesteś Ty, Ty jedyny przez Twój święty Krzyż.

Zostań z nami w tej głębokiej tajemnicy Twojej śmierci, w której objawiłeś, jak „bardzo Bóg umiłował świat”. Zostań z nami i przyciągnij nas do Siebie! Zostań z nami przez Twoją Najświętszą Matkę, której z Krzyża zawierzyłeś każdego człowieka! Zostań z nami!

Teraz każdy z nas może podejść do krzyża Chrystusa i w cichej modlitwie podziękować Mu za Jego niepojętą miłość do każdego z nas. Bóg jest życzliwy w każdej chwili naszego życia i obdarza nas swoimi darami. Człowiek, którego przepełnia uczucie życzliwości potrafi również zauważyć tą życzliwość u innych. Dziękując – prosimy o to Boga...